



„Jezus jest pośród nas, On jest w tobie” – to są słowa, które z mocą Ducha Bożego brzmiały z ust ks. Jana Reczka na początku konferencji. Wątpię, że były one czymś nowym dla obecnych, lecz zabrzmiały niby słowa samego Jezusa i dotknęły mego serca. Mam nadzieję, że dotknęły również serc innych.

11 września wraz z żoną i braćmi z grupy „Mężczyźni św. Józefa” z Grodna skierowałem się do Werejek, żeby wziąć udział w mini-rekolekcjach, które wraz z siostrą Stanisławą prowadził ksiądz Jan Reczek. Spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą i konferencją. Większość obecnych stanowili miejscowi parafianie.

W ciągu 7 godzin ks. Jan Reczek i s. Stanisława posługiwali indywidualną modlitwą wstawienniczą. W czasie konferencji oraz kazania ks. Jan skupiał naszą uwagę na miłosierdziu Bożym. Mówił o tym, że Bóg zawsze chce pokazać i dać nam nowe życie: „Jezus chce dotknąć naszych serc, aby pokazać inną perspektywę naszego życia. Chrystus pragnie, abyśmy byli napełnieni Duchem Świętym, abyśmy należeli do Boga i nie było w nas ciemności. Cel misji Chrystusa i Ewangelii polega na tym, żebyśmy byli świętymi, żebyśmy byli podobni do Chrystusa”.† Rekolekcjonista niejednokrotnie mówił o konieczności pełnego oddania się Bogu, aby umożliwić Duchowi Świętemu kierowanie naszymi myślami i czynami. W tym celu należy:

1) uwolnić serce od zła. Pomóc w tym może nam Jezus. Musimy prosić Go o tym, aby pomógł nam zaprowadzić porządek w naszych sercach, abyśmy mogli przyjąć Jego błogosławieństwo.

2) wyleczyć się z ran serca. Przyczyną zranień serca jest brak miłości (na przykład niedobór miłości od matki lub ojca). W tej sytuacji człowiek stale jest w stanie oczekiwania, że chcą go oszukać. Duch Boży nie może działać w życiu takiego człowieka. Ten brak miłości należy oddać Jezusowi. Rekolekcjonista podkreślił, że „bez uzdrowienia człowiek nie może w pełni przyjąć Ducha Świętego”.

„Bóg zawsze patrzy głęboko w nasze serca. Kiedy patrzymy na naszą chorobę i prosimy o uzdrowienie, Jezus patrzy głębiej – na przyczynę choroby. Pierwsze, co powinien zrobić człowiek – przyjąć pokój do swojego serca. Niepokój w sercu to pierwsze źródło naszych chorób”.

Po wieczornej Mszy św. odbyła się adoracja z modlitwą wstawienniczą. Jezus zwracał się do

zebranych przez s. Stanisławę. Brzmiały słowa otuchy i umocnienia dla nas wszystkich. Do niektórych z obecnych osobiście skierowane było słowo, w którym Jezus mówił o danym człowiekowi darze dla służenia, jak również o uzdrowieniu z konkretnej choroby.

Dzień mini-rekolekcji minął szybko, lecz był to kosztowny czas, więc wierzę, że to Słowo, które trafiło w nasze serca z ust ks. Reczka i s. Stanisławy, będzie trwać w nas i wyda owoce. Kościół w Werejkach był wypełniony po brzegi, w Rosi wierni zebrali się w liczbie większej, niż kościół mógł zmieścić. I chwała Panu! To znaczy, że Słowo Boże „zaczepia” ludzi, i oni potrzebują takich spotkań. I ja, jak również wielu braci i siostr, mam nadzieję, że następnym razem podobne rekolekcje odbędą się w Grodnie – centrum naszej diecezji. Anatol Kanarski